Wydanie poranne

Rok III. Kraków-Podgórze, czwartek 21 września 1905. Nr 253

NOWINY DLA WSZYSTKICH

DZIENNIK ILLUSTROWANY

Cena nru wszędzie 3 ct. (6 hal.)

PRENUMERATA w Krakowie i Podgórzu miesięcznie K. 1·40
z odnoszeniem do domu dopłaca się 20 halerzy.
Na prowincyi miesięcznie K. 1·50
Prenumerata za granicą: miesięcznie 1 mk. 50 fen., 2 franki 50 ct.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: ulica Zacisze l. 7 (obok gmachu starostwa) Telefon Nr. 512.

Redaktor naczelny: LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje redakcya — (TELEFON 512) — od godziny 7 rano do godziny 8 wieczorem. — Rękopisów nie zwraca się.

„Nowiny" wychodzą codziennie. — Cena numeru 3 centy = 6 halerzy. — W poniedziałki i dni poświąteczne 2 centy.

Z KRAJU.

Zakopane *19 września. (Nowy sezon. — Koniec żałosny — Środek przeciw drożyźnie. — Świnnicki żart).* Wczoraj spadł w nocy śnieg na turnie; jest to właśnie najpierwsza rękojmia pogody. Koszysta, Kościelec, Czerwone wirchy bielutkie, nawet Giewont posiwiał. Na pobyt tutaj i na wycieczki pora przepyszna, tylko trzeba się zastosować do warunków jesiennych. Od wieczora do rana temperatura oziębia się do 0 stopni, od 8 rano zaczyna słonko rozpędzać mgły, wypijać rosę niezmiernie obfitą i ogrzewać powietrze. Chodzi się teraz w południowych godzinach, właściwie w słońcu. Kolej przywozi dwojakich gości; jedni chcą jeszcze zażyć jesieni — drudzy, słabi ściągają już na zimę. Górale sprzątają potrawy i owsiki, zaczynają rozwozić nawóz; kopanie ziemniaków nastąpi dopiero w październiku.

Pisałem z góry, że wystawa tutejsza, całkiem niepotrzebnie improwizowana, zrobi fiasko i zakończy się deficytem. Miała złego początki, lecz koniec żałosny. Właścicielce Adasiówki wypłacono tylko połowę ugodzonej dzierżawy, o drugą połowę jest proces, a nadto na komitet wystawowy spadła i defraudacya kasowa.

„Czas" zamieszczał całe strony o znaczeniu i powodzeniu tej farsy wystawowej. Czy się to godzi? czy przeciwnie nie jest obowiązkiem prawdę odsłaniać dla przestrogi na przyszłość, żeby dobrych chęci i środków krajowych nie marnowano.

Na drożyznę znalazł tu jeden rzeźnik środek niezawodny. Zażalenia odparł temi słowy: *„Niech panie nie kupują perfumów, to im wystarczy na mięso"*. Mylił się ten zażywny ekonomista; głównym środkiem może być jedynie, jak to „Nowiny" pisały, żeby panie przestały kupować mięso, bodaj trzy dni w tygodniu — po japońsku.

Do świetnych wywodów o zamku na księżycu, czyli o kolei na Świnnicę, podanych w „Nowinach", dołączę tu dwa szczegóły: p. Limanowski, geolog, znawca Tatr, który tu od wielu lat studya robi, oświadczył mi: „zaręczam, że ani po drodze, ani na Świnnicy granitu zupełnie niema, (są tylko okruszyny, znajdy) — skały granitowe są w całkiem innych stronach Tatr".

Ale gdyby nawet kolej na Świnnicę miała jakiekolwiek uzasadnienie, czego niema, to nawet w takim razie, byłoby to zaczynaniem budowy od dachu. Nie mamy kanalizacyi — nie mamy oświetlenia, nie mamy regulacyi Zakopanego, nie mamy dróg, ani kolejek tramwajowych do Kuźnic, do Strążysk, za Bramkę, do Kościeliskiej doliny, do Czarnego stawu, nie mamy n i g d z i e bodaj prymitywnych schronisk. Żeby się bodaj z temi zadaniami załatwić, potrzeba na to u n a s wielu lat. Więc nie bałamućmy się świnnickiemi ż a r t a m i.

Tarnów, *19 września. (Porządki w żeńskiej szkole wydziałowej. — Egzorty dla studentów żydowskich. — Gemma Bellicioni).* — W zakres szkół wydziałowych żeńskich, obowiązujących w miastach większych wchodzi 7 klas, rada szkolna dopuszcza atoli tworzenie klas wyższych, aż do 10, żądając od miast odnośnych, lub rodziców, ponoszenia kosztów utrzymania potrzebnego personalu nauczycielskiego. Po dłuższych pertraktacyach z gminą, rada szkolna krajowa dozwoliła tego roku na otwarcie klasy 8 mej w Tarnowie, pod warunkiem corocznego składania przez gminę kwoty, potrzebnej na płacę nauczycielek, gdy jednak na rok bieżący zapisało się aż 106 uczennic, okazała się potrzeba utworzenia paralelki, otwarcie której nowe za sobą pociąga koszta.

Ciężaru tego jednak gmina brać już na siebie nie chciała, zadecydowano tedy nałożyć na uczennice tej klasy pewną opłatę, któraby pokryła koszta utrzymania sił nauczycielskich.

I byłoby wszystko w porządku, gdyby ową kwotę, potrzebną dla dopełnienia sumy płaconej na ten cel przez miasto, rozłożono równomiernie na wszystkie uczenice tej klasy. Gdyby nawet uwolniono aż 50 biedniejszych, a reszta, gdyby po dwie, lub trzy korony miesięcznie płaciła, nikt by przeciw temu nie sarkał, już choćby z tego powodu, że rozdział takiej masy uczennic na dwa oddziały wywarłby bezwarunkowo dodatni wpływ na zdrowie dziewcząt i cały tok nauki.

Dyrektor zakładu, zamiast systemu równouprawnienia, nałożył na uczennice z a m i e j s c o w e po 100 koron opłaty, z miejscowych zaś, wybrano tylko 13 uczenic, którym kazano zapłacić po 37 koron. Skutkiem tego, powstało roz



Tragedya kadłuba ludzkiego. (Patrz: Ze świata: „Kronika ilustrowana")

goryczenie, które spowodowało deputacyę rodziców do burmistrza, a gdy ten postanowienia pierwotnego zmienić nie chciał, oparła się sprawa o radę miejską — tu jednak większość oświadczyła się za pierwotnym wnioskiem magistratu. **Piękne stosunki!**

Nabożeństwa sobotnie i egzorty dla studentów żydowskich zaprowadzono z nominacyą dla szkół średnich nowego nauczyciela religii, w osobie rabina dra H. Baua. W sobotę odbyło się w templu nabożeństwo, po którem wygłosił dr Bau **w języku polskim** kazanie na intencyę otwarcia roku szkolnego. Myśli tej nowej trzeba przyklasnąć — po raz pierwszy bowiem żydzi studenci usłyszą w bóżnicy słowo polskie.

Gemma Bellicioni, najsławniejsza włoska śpiewaczka, koncertować u nas będzie dnia 10 października b. r. w sali kasynowej. — Spodziewać się należy, że cała sala wysprzedaną będzie.

Dynów, 19 września 1905. *(Pożar).*

We wsi Wesołej pod Dynowem wybuchł onegdaj w nocy w domu Stanisława Spiecha właściciela realności i sklepu pożar, który zniszczył doszczętnie dom mieszkalny oraz stajnie z inwentarzem.

Ofiarą pożaru padła także 70 let[illegible] macocha Spiecha, Małgorzata [illegible]chowa, która śpiąc na strychu, gdzie miała [illegible]ały swój majątek w skrzyni, a w niej prze[illegible] 1000 koron w gotówce, spaliła się wraz z rzeczami i got[illegible]ką na węgiel. Szkoda nie ubezpieczo[illegible]wynosi kilka tysięcy koron.

[illegible] po pożarze mówiono po całej wsi, [illegible] og[illegible] był podłożony zbrodniczą ręką. Żandarmerya przyaresztowała konkurenta podpalonego 53 letniego kupca Meilecha Taga i 20 letniego syna tegoż Leibę Taga, który w tej samej wsi Wesołej taki sam handel, jak podpalony Spiech, prowadzą.

Żandarmerya przyaresztowała także onegdaj w Dynowie na głównym jarmarku dezertera rosyjskiego, podającego się za kupca z Budapesztu pod nazwiskiem „Izak Habel korn", pod zarzutem zbrodni kilku kieszonkowych kradzieży. Przebiegłego żydka przychwycono bowiem na gorącym uczynku wykradania włościanom z kieszeni, jednemu 120 koron, a drugiemu 200 koron.

Obrazek tysiąckoronowy. Przysłowie ruskie: „Na seło ludej doryty" należałoby zmienić na: „Do Stanisławowa ludej duryty". Jak nie mają kursować po Galicyi falsyfikaty 50 koronowe, jeżeli lada obrazek reklamowy z wymalowanym na nim banknotem uchodzić może za banknot prawdziwy. Komiczny taki przypadek wydarzył się tutaj w ubiegłym tygodniu i to aż dwom kupcom. Sierżant 24 pp. Hryniewiecki kupił u handlarza mebli Wuhla dwa łóżka za 80 kor., i zapłacił zanie banknotem tysiąckoronowym. Wuhl posłał zmienić ten banknot do kupca z gotowemi ubraniami Webera, który bez zarzutu banknot rozmienił, nazajutrz zaś chciał sam nim zapłacić wechsel w Banku austro-węgierskim. Tutaj atoli wyśmiano p. Webera; zaprezentowana przez niego tysiąckoronówka była zwykłym obrazkiem reklamowym kupieckim z namalowanym na nim banknotem, rzekomej wartości tysiąca koron. Pokazało się, że Hryniewiecki na manewrach ukradł swemu koledze pulares z pieniędzmi, pomiędzy któremi znalazł się także i ów zabawny obrazek.

Z Zakopanego.

(Kolej na Świnnicę i nieco innych rzeczy).

(Ciąg dalszy)

O ile jednak p. Tetmajer występuje przeciw projektowi kolei na Świnnicę, o tyle zdaje się pochwalać dwa inne projekty kolei górskiej w Zakopanem. Datują się one również od kilku lat; kolej na Czerwony Wirch, jeden z ulubionych i łatwo dostępnych szczytów za Giewontem i kolej na Krzyżne, projektowana przez prof. Jana Pawlikowskiego, miałyby, zdaniem p. Tetmajera, znacznie więcej racyi bytu od kolei na Świnnicę, szczególniej zaś kolej na Krzyżne, skąd widok jest jeszcze piękniejszy, niż ze Świnnicy, gdzie teren szeroki umożliwia wszelkie budowy i skąd turysta ma możność rozlicznych pięknych dalszych wycieczek. W hotelu na Krzyżnem turyści chętnieby z tych względów mieszkali przez czas dłuższy, podobnie, jak mieszkają w alpejskich hotelach.

Uwagi te są racyonalne, tylko niestety wszystkie te projekty kolei zakopiańskich, a szczególniej projekt tej kolei na Krzyżne — szwankuje na jednym punkcie, najważniejszym, mianowicie finansowym. Koszt wybudowania tych kolejek w rażącej stanąłby dysproporcyi z możliwemi ich dochodami. Co do kolei na Świnnicę, najtańszej ze względów na rozmiary, wykazywał to przed rokiem p. K. Bartoszewicz w „Słowie Polskiem"; — kolej na Krzyżne wymagałaby zaś niewątpliwie podwójnie wielkiego kapitału, jak kolej na Świnnicę, względnie na przełęcz. O ten finansowy szkopuł rozbić się muszą wszelkie projekty.

Zresztą wszystkie te projekty wyglądają, jak kwiatki na kożuchu. Nie mamy dróg, nie mamy ani jednego porządnego schroniska w Tatrach, a zachciewa się nam kolei na szczyty!

Kolej taka u nas, przy tak małym ruchu turystycznym, opłacić się może tylko, jeśli rzeczywiście handlowe interesy za nią przemówią. Wtedy zostanie zbudowana — a wzgląd na „oszpecenie" Tatr (*primo* kolej wogóle niczego nie szpeci, a *secundo* górska kolejka, widzialna jest na tak małej przestrzeni, że żadną miarą nie przyniesie uszczerbku estetyce Tatr!) nie zaważy na szali. Decydującym momentem będzie wola i interes właściciela terenu.

16

MILION pani Włodzimirskiej

(Przekład broszury hr. J. Korwin Milewskiego).

Hotel Bristol, Wiedeń.

„Hrabia Ignacy Milewski! Potwierdzam niniejszem, że panu drowi Frischauerowi dałam nieodwołalne pełnomocnictwo, aby moją sprawę pod każdym względem załatwił w sposób, jaki za najlepszy uważać będzie. Proszę zatem panu Ottonowi Frischauerowi udzielać wszelkich wyjaśnień, jakich zażąda, ponieważ przed nim nie mam żadnych sekretów i opowiedziałam mu wszystko, co mnie dotyczy.

Podpisano *Cecylia Włodzimirska.*

5 września 1903".

Zagadkowa dla mnie sprawa wyjaśniła się w zupełności; pan dr Otto Frischauer był ordynarnym oszustem, który zasłaniając się nieznanym mandantem chciał uzyskać możność rozmowy ze mną, która byłaby wręcz wykluczoną, gdyby Frischauer Włodzimirską odrazu podał jako swą mandantkę.

„Niecierpiąca zwłoki sprawa" była najordynarniejszem wymuszeniem — a przytem wyszło na jaw, że Frischauer zagarnąwszy w imieniu Włodzimirskiej owe 25 000 koron, zdeponowane przezemnie pod pewnymi warunkami dla Cecylii Włodzimirskiej, był równocześnie zastępcą prawnym rzekomego przeciwnika Włodzimirskiej, owego Schuckla*) — a zarazem zastępcą Włodzimirskiej, i obie rzekomo procesujące się strony przed sądem zastępował, czem wziął na kawał nietylko samą Włodzimirską, ale i wiedeński sąd handlowy.

Gdy się więc w ten sposób okazało, że Frischauer jest kłamcą, oszustem i szantażystą, ani mi się śniło przyjąć tego człowieka, jakkolwiek przesyłając list Włodzimirskiej, postawił to za warunek. Każdy list, według prawa powszechnego, stanowi bowiem własność adresata, w tym wypadku moją, a nie jest własnością oddawcy, zwyczajnego parobka czy Ottona Frischauera.

Więc po raz szósty i ostatni raz kazałem Frischauerowi powiedzieć, że go nigdy nie przyjmę i posłałem mu żądaną odpowiedź na piśmie z dobrą radą, aby czemprędzej powracał do domu.

Dobra rada brzmiała, jak następuje:

Wreszcie *ad hominem.*

W odpowiedzi na niesłychane natręctwo pana dra Ottona Frischauera, na bezczelny ton i impertynenckie frazesy pan XYZ (hrabia Milewski) czyni panu doktorowi następującą propozycyę: wraz ze swoją mandantką może iść do sądu albo do dyabła, gdzie woli, ale pana XYZ (hrabiego M.) niech zostawi w spokoju.

Naciąganiu raz na zawsze zrobiony koniec — — a więc finita la comedia.

Jakoż istotnie Frischauer ze swymi dwoma towarzyszami odjechał czemprędzej, przybył w nocy na stacyę, błagał, aby mu pozwolono wsiąść na pociąg towarowy i na platformie jadąc, przybył do Wilna, skąd pociągiem pospiesznym ruszył w dalszą drogę do Wiednia.

Przyczyna tej ucieczki była taka, że dr Frischauer pozostawił jednemu z tamtejszych żydów list, dając mu rubla i obiecując, że mu z zagranicy przyśle prezent, jeśli ten żyd wspomniany list odda hrabiemu dopiero następnego dnia zrana.

W liście tym zmykający co tchu Frischauer obsypał mnie impertynencyami, i dlatego posłałem zbiegowi następującą bardzo ostrą, ale uzasadnioną odpowiedź listem poleconym do Wiednia:

Ciąg dalszy nastąpi.

*) Maks Schuckl, przechrzta podobnie jak jego serdeczny druh dr Otto Frischauer, był znanym agentem lichwiarskim i naganiaczem klientów dla Ottona Frischauera; przed sądem sam zeznał, że jako premię naganiarską otrzymywał 25% od każdego adwokackiego rachunku Frischauera. Ten miły jegomość zaraz po rozprawie z 1-go grudnia 1904 musiał ulotnić się do Ameryki, ścigany za oszustwo, lichwę i fałszerstwo weksli, i zniknął właśnie w tym czasie, kiedy jego druh Otto Frischauer odsiadywał miesiąc kozy w „szarym domu". Ten Maks Schuckl miał służyć za **głównego świadka** w sprawie wszystkich kłamstw, jakie Otto Frischauer zamierzał wytoczyć przeciw mnie z okazyi planowanej przez siebie rozmowy w Gieranonach.

P. inż. Dzieślewski projektem swoim, który od kilku lat rozwija, zainteresował dość szerokie sfery i projekt jego ma gorliwych przyjaciół. Jakkolwiek uważamy projekt ten za utopię, chętnie damy jeszcze głos autorowi w celu obrony swego projektu.

W sprawie granitów tatrzańskich i kolejki górskiej, otrzymujemy list od p. J. Kuleszy, właściciela zakładu rzeźbiarsko-kamieniarskiego w Krakowie; przytaczamy zeń dłuższy ustęp.

P. J. Kulesza pisze:

„Nie ulega kwestyi, że materyał, użyty do budowy kościoła w Zakopanem, nie jest przedniego gatunku, a to dla tego, że łamany był z miejscowości najbliższej i najdostępniejszej dostawy, w każdym razie jest o wiele lepszy od powszechnie używanych u nas piaskowców.

Nie brak jednakże w Tatrach najprzedniejszych gatunków granitów i wapieńców, których dla braku dostępu nie można obecnie eksploatować, a przez wybudowanie kolejki na Świnnicę właśnieby się to umożliwiło i powstałaby nowa gałęź przemysłu, eksploatacyi granitów i innych kamieni, wskutek czego pozostałyby w kraju miliony, które obecnie wędrują do kieszeni Niemców i Żydów ślązkich; ci są bowiem generalnemi dostawcami granitów na całą Galicyę i im oczywiście zależy na tem, aby Tatry nasze uznane zostały „za jedne z najbardziej zwietrzałych gór na świecie", co mija się z prawdą i szkodę krajowi przynosi. Szkoda, że Szan. autor nie podał nazwisk tych geologów, co taką opinię wyrabiają naszym Tatrom.

Przy obecnie dokonywujących się przebudowach bruków w Krakowie, dostawcą kostek i krawężników granitowych jest firma H. Kulka et Comp. aus Troppau, a w przyszłości do budowy dróg wodnych zapotrzebowanie granitów dochodzić będzie dziesiątek tysięcy metrów kubicznych, o dostawę których skrzętni śląscy dostawcy już dziś się ubiegają, a my ze względu „nie oszpecenia Tatr budową kolejki", musimy we własnym domu ustąpić miejsca obcym i pozostaniemy, jak zwykle, goli, ale za to estetyczni, gościnni i grzeczni. — Jest to nieco smutne, ale prawdziwe.

Nie zdarzyło mi się jeszcze słyszeć zdania, „że Szwajcarya byłaby krajem bardzo pięknym, eby ją nie oszpecono kolejkami górskiemi". Owszem, słyszałem zdania pełne zachwytu nad pięknością Szwajcaryi i wygodą kolejek górskich i sam miałem sposobność przekonać się o tem, że Alpom nic nie zaszkodziły kolejki, owszem wzmogły dobrobyt w tym kraju, z powodu wielkiego ruchu turystycznego; to dlaczegóżby nasze Tatry miały stracić na wyglądzie estetycznym, przez kolejkę?"

Z sali sądowej.

Kraków, 20 września.

Złodziej klasztorny.

Przed sądem przysięgłych pod przew. r. Traunfellnera stawał dzisiaj Józef Kowalcze, liczący lat 23, rodem z Łętowni, oskarżony o zbrodnię kradzieży. Obwinionego bronił adw. dr Gleitzmann, oskarżał zast. prok. dr Solak.

Akt oskarżenia zarzuca obwinionemu, że 1) skradł dnia 1 lutego 1905 r. na szkodę ks. Augustyna Schmidta w klasztorze OO. Franciszkanów w towarzystwie drugiego wspólnika 300 marek i 90 koron, oraz 2) że dnia 20 czerwca 1905 r. skradł na szkodę ks. Wincentego Moszyńskiego w klasztorze XX. Zmartwychwstańców z zamkniętego biurka 1490 kor. i 200 rubli.

Dnia 1 lutego br. nieznany sprawca dokonał w klasztorze OO. Franciszkanów kradzieży 300 marek i 90 kor. na szkodę ks. Schmidta. Ponieważ w poszukiwaniu za sprawcą tej kradzieży znalazła policya w posiadaniu służącego klasztornego Jana Młynarskiego szpilki złote, które zginęły akademikowi p. Maryanowi Sobolewskiemu, mieszkającemu w klasztorze OO. Franciszkanów — przeto aresztowała go także pod zarzutem kradzieży na szkodę ks. Schmidta. Młynarski zarówno w policyi jak i na rozprawie stanowczo wyparł się kradzieży na szkodę ks. Schmidta. Mimo tego trybunał uznał go winnym tej kradzieży i skazał go na trzy miesiące ciężkiego więzienia. Skazany karę odcierpiał.

Tymczasem dnia 20 czerwca 1905 spełnił znów nieznany sprawca śmiałą kradzież na szkodę ks. Moszyńskiego. Złodziej wszedł do celi ks. Moszyńskiego w porze obiadowej i rozbiwszy biurko, zabrał z niego 1490 koron i 200 rubli gotówką. Policya wyśledziła sprawcę w osobie Kowalczego, a pieniądze prawie wszystkie mu odebrano, gdyż Kowalcze po dokonaniu zbrodni zakopał je w polach za ul. Krowoderską. W toku dochodzeń policyjnych przyznał się nadto Kowalcze do kradzieży pieniędzy na szkodę ks. Schmidta.

Na rozprawie jednak z płaczem zeznał obwiniony, że popełnił tylko kradzież na szkodę ks. Moszyńskiego, stanowczo natomiast wyparł się kradzieży na szkodę ks. Schmidta.

Sędziowie przysięgli uznali obwinionego winnym tylko kradzieży na szkodę ks. Moszyńskiego, a trybunał zasądził go na dwa lata ciężkiego więzienia. Skazany zastrzegł sobie 3 dni do namysłu.

Co słychać w mieście?

Dnia 21 września

KALENDARZ.

Dziś we czwartek Mateusza. — Jutro w piątek Maurycego. — Pojutrze w sobotę Tekli.

Czwartek.

Teatr miejski. „Skarb", tragedya w 3-ch aktach Leop. ia Staffa.

Teatr „Fe...nen" w budynku pocyrkowym wieczorem.

Menażerya Kludsky'ego na placu między Rybakami a Skałką.

Tanie mięso na placu św. Ducha. W celu umożliwienia znaczniejszego dowozu do miasta tańszego mięsa zezwolił magistrat miasta Krakowa, aby nie jak dotąd tylko dwa razy tygodniowo, lecz aby codziennie na placu św.

Trzęsienie ziemi w Kalabryi.

Opisy świadków naocznych trzęsienia ziemi w Kalabryi, które 2000 ludzi przyprawiło o śmierć, a 50.000 pozbawiło dachu nad głową — malują straszną grozę katastrofy. Jeden z korespondentów, który zwiedził Kalabryę, pisze:

„Monteleone zajmuje szczyt góry nagiej skalistej. Z jednej strony, od morza jest łagodny, dostępny stok, pokryty domami i willami. Ta to właśnie „Lwia góra" uległa potężnym wstrząśnieniom. Część miasta od strony Forgiari jest zupełnie zniszczona. Kościoły zarysowane, domy powalone, inne bez dachów i kominów. Nie ostał się nawet ani jeden słup telegraficzny.

Z oddali widać tumany kurzu; lud ciśnie się do drogi. Nadjeżdżają trzy automobile; w pierwszym król. Biedacy witają go z zapałem i wołają: *Pane e riparo!* (Chleba i pomocy!) Król wysiada, zwiedza zwaliska i pociesza rannych i bezdomnych. Król z małżonką ofiarował 150.000 lir na pierwsze potrzeby.

W Triparni wydobyto z pod gruzów 30 zwłok. Ranni muszą się posilać suchym chlebem; dla zdrowych przypada 1 kg. chleba na 6 osób. Na łące wzniesiono mały ołtarzyk, na którym umieszczono cudowną statuę św. Mikołaja, patrona kraju wydobytą z gruzów kościoła. Pobożni zapalają świece ofiarne i zanoszą gorące modły. Proboszcz zalany łzami.

Ile tragedyi w tych zwaliskach! W jednym domu znaleziono zwłoki matki i 4 jej synów, w innym ujrzano u progu parę narzeczonych w śmiertelnym uścisku. Pewna kobieta, która straciła w zwaliskach matkę, męża i troje dziatek, popadła w obłąkanie.

W wielu miejscowościach widziano w czasie katastrofy równocześnie oślepiające światło czerwone na niebie. Z ust kilku tutejszych mieszkańców słyszałem, iż widzieli w chwili trzęsienia olbrzymią wstęgę czerwoną na niebie, która nad Stromboli ułożyła się w znak krzyża i zniknęła. Równocześnie powstał łoskot, jakby się tysiąc pociągów zwaliło na siebie, dały się czuć potężne wstrząśnienia, tak silne, że przechodnie popadali na ziemię, a nad całą okolicą uniosły się bardzo gęste tumany kurzu, które przyćmiły wszystko.

W Stefanocini runęły wieże i dach kościoła św. Mikołaja. Wszystkie posągi świętych runęły na ziemię i rozsypały się w gruzy. W chwili trzęsienia dzwony same poczęły dzwonić. W tej miejscowości mnóstwo osób zginęło a wszyscy inni są ranni. Trzęsienia ponawiają się i ogarniają coraz to szersze kręgi, od Cosenza aż do Reggio i Bova. Ulegają im i wyspy Liparyjskie i Sycylia. Na wyspach Eolie i Milazzo widziano, jak podczas trzęsienia wydobywały się płomienie ze szczelin skalnych. Wzdłuż brzegów Milazzo unosiły się nad morzem, na przestrzeni 2 km. gęste słupy pary; woda była wzburzona i kipiała. Starzy rybacy opowiadali mi, że to skutek trzęsienia ziemi na dnie morskiem i są zdania, że na wyspie utworzy się mały wulkan.

Król już trzeci dzień przebywa w tych stronach. Odbywa tę tragiczną pielgrzymkę koleją, automobilem, konno, a w miejscowościach niedostępnych pieszo, po kilka kilometrów. Noc wczorajszą spędził Wiktor Emanuel na jachcie „Yela", z którego oglądał wybuch na Stromboli. Widok wspaniały i pełen grozy. Noc była pogodna. Na czarnem tle nieba zarysowywały się silnie olbrzymie słupy czerwonego ognia, z ponad którego strzelały rozpalone głazy. Wulkan wyrzuca wielkie masy popiołu, pełnego iskier, a srebrzysta lawa toczy się ogromnymi strugami. Wybuchowi towarzyszą potężne grzmoty podziemne. Okoliczne wioski stoją pustkami.

Rozmiary klęski byłyby znacznie większe, gdyby nie pomoc wojska. Żołnierze wydobywają z gruzów rannych i zabitych, ratują resztki mienia, grzebią zwłoki, bu-

Ducha sprzedawano wszelkie gatunki mięsa, sprowadzanego z innych miejscowości. Sprzedaż mięsa odbywać się będzie w dnie powszednie od godziny 7 rano do 2 po południu. W niedzielę i święta od 7 do 10 przed południem. Handlarze mięsa na placu św. Ducha mają w każdy poniedziałek przedkładać komisaryatowi targowemu wykaz cen mięsa. po jakich przez następny tydzień mięso będą sprzedawali. Sprzedaż codzienna rozpocznie się od poniedziałku.

Wielka rzeźnia w Krakowie. W wtorek dnia 19 b. m., jak to już donosiliśmy, zjawiła się przedpołudniem u prezydenta miasta dra Leo deputacya tutejszego cechu rzeźników, składająca się z pp. Będzikiewicza, Chachłowskiego i Wójcickiego. Deputacya oświadczyła, że cech rzeźników powziął myśl założenia w Krakowie przedsiębiorstwa „Wielkiej rzeźni“ i prosiła, aby prezydent zechciał tę sprawę nie tylko poprzeć, ale aby także gmina przystąpiła jako akcyonaryusz do tego przedsiębiorstwa z odpowiednim udziałem. Sprawę tę przedstawił prezydent komisyi drożyźnianej na popołudniowem posiedzeniu, a komisya po dyskusyi upoważniła prezydenta do dalszych pertraktacyj w tej sprawie z cechem rzeźników.

Jatki miejskie. Komisya drożyźniana na onegdajszem posiedzeniu pod przewodnictwem prezydenta dra Leo uchwaliła otworzyć dwie jatki miejskie jedną na placu św. Ducha, a drugą na Kaźmierzu z dniem 1 października b. r. W jatkach tych będzie się bić na początek tygodniowo po 20 sztuk rosłego bydła rogatego i 20 cieląt. Mięso będzie sprzedawane po cenie własnych kosztów, a ceny ogłaszane będą co tydzień naprzód. Pierwsze ceny mięsa, sprzedawanego w jatkach miejskich ogłosi magistrat na 3 dni przed otwarciem jatek. Co zaś samej sprzedaży mięsa dotyczy, to kupujący będą mogli nabywać mięsa najwięcej 2 kilogramy. Motywem tego postanowienia jest to, aby restauracye i zamożne domy nie zaopatrywały się w mięso z jatek miejskich.

Zgromadzenie ludowe w sprawie drożyzny, zwołane przez tutejszą partyę socyalno-demokratyczną, odbędzie się w niedzielę dnia 24 bm. o godz. 10 rano, na placu Groble pod gołem niebem. Partya stawia następujące żądania: 1) otwarcia granicy wschodniej dla dowozu taniego bydła z Rosyi i Rumunii; 2) zniesienia akcyzy i 3) urządzenia jatek gminnych z taniem i dobrem mięsem.

Z teatru miejskiego. Drugą nowością, jaka wejdzie w sobotę na repertuar, będzie elegancka salonowa komedya Oskara Wilde'go, autora znanej u nas i cieszącej się powodzeniem „Salome“, p. t. „Birbant“. Wytworną tę komedyę podobało się autorowi nie słusznie nazwać trywialną. W komedyi tej wystąpi po raz pierwszy p. M. Palińska, artystka sceny teatru Rozmaitości, oraz p. W Kościński artysta sceny łódzkiej, którzy zostali zaliczeni w poczet naszych artystów, prócz tego biorą udział pp. Wolska, Czechowski, Modzelewska, Bronicz i inni.

We czwartek d. 21 b. m. trag. L Staff p. t. „Skarb“ graną będzie po cenach popularnych.

Odczyt w Tow. Nauczycieli i Nauczycielek. Dnia 22 b. m w lokalu Towarzystwa Rynek gł. l 17 II. p. o godz. 6 ej wieczorem odbędzie się odczyt p. Eugenii Andruszkiewiczowej o książce p. t. „Stulecie dziecka“ przez Ellen Key. Po odczycie nastąpi dyskusya. Wstęp wolny. Goście mile widziani.

Konkurs nauczycielski. Zarząd Główny Towarzystwa Szkoły Ludowej w Krakowie rozpisuje niniejszem konkurs na posadę nauczyciela dla klas pospolitych szkoły im. Tad. Kościuszki w Białej z prawem udzielania języka niemieckiego. Posada ta obsadzoną będzie z dniem 1 października b. r. z płacą roczną 1400 kor., 10% dodatkiem na mieszkanie t. j. 140 kor. oraz dodatkiem miejscowym 100 kor., czyli łącznie kor. 1640. Kompetenci wnosić winni podania udokumentowane do Zarządu Głównego T. S. L. za pośrednictwem Rad Szkolnych okręgowych najdalej do dnia 25 września b. r.

Z Eleuteryi. Pierwsze zebranie Koła Dzieci odbędzie się w sobotę dnia 23 b. m. o godz. 3—5 po południu w lokalu Towarzystwa Eleuterya Jagiellońska l. 5. Program: Wzajemne poznanie. Rozdanie pierwszej piosenki i próba śpiewu choralnego. Zabawa prowadzona przez p. M. Dąbrowskiego.

Dzieci od lat 6—10 można zapisywać do Koła codziennie w lokalu Towarzystwa od godz. 4—5 po południu. Przy zapisie obecność jednego z rodziców nieodzownie potrzebna.

Nowy bank w Krakowie. Wielki czeski bank „Živnostenska banka“ z Pragi, otworzył swą filię w Krakowie, przy ul. Braciej, w domu, gdzie miał się mieścić zakład Angelusa.

Ze względów sanitarnych. Grono szynkarzy żydowskich uchwaliło od dnia 26 b. m. szklanek bezwarunkowo do domu nie dawać, wskutek czego uprasza Sz. Gospodynie, aby przy odbiorze piwa zechciały własne naczynia przysyłać.

Zniżki biletów tramwajowych dla uczniów szkół średnich. Do prezydyum magistratu nadeszło pismo dyrekcyi tramwaju elektrycznego, w którem dyrekcya zawiadamia, że postanowiła natychmiast wprowadzić na próbę zniżkę biletów tramwajowyych dla uczniów szkół średnich. Jako legitymacya do zniżki służyć ma mundurek szkolny. Wedle zaprowadzonej zatem ulgi za bilet I. klasy płacić będą uczniowie szkół średnich 8 hal., a bilet II. klasy 5 hal. Czas przy korzystaniu z tych zniżek nie jest ograniczony. Powyższe zarządzenie dyrekcyi tramwajowej należy z uznaniem przyjąć do wiadomości, a zarazem życzyć sobie, aby dyrekcya zawsze w podobny sposób rozumieć chciała interes publiczny.

Włamanie. W nocy z wtorku na środę, włamał się niewyśledzony sprawca przez okno do kancelaryi składu węgla p. Kwiatkowskiego i skradł zarzutkę wartości 60 koron.

Sam się złapał. Przed kilku dniami donosiliśmy o znacznej kradzieży książeczek wkładkowych tutejszych kas oszczędności na szkodę ks. Pikay, Mansyonarza przy kościele N. M. Panny. Sprawca na skradzione książeczki podjął przeszło 5000 K. Ks. Piksa miał swego zaufanego Pawła Kołakowskiego, pośredniczącego przy sprzedaży domów i majątków ziemskich, któremu najpierw powiedział o spostrzeżonej kradzieży książeczek. Kołakowski okrutnie się zmartwił i poradził ks. Piksie, aby się modlił do św. Antoniego Padewskiego, to może pieniądze się znajdą. Sam zaś udał się do policyi i zawiadomił ją o powyższej kradzieży.

W kilka dni po zawiadomieniu policyi skonstatował inspektor policyi p. Bronisław Karcz, a następnie komisarz policyi p. Rudolf Krupiński, że kradzieży książeczek dopuścił się sam Kołakowski. Podjęte przez niego pieniądze prawie wszystkie odebrano, a złodzieja osadzono w areszcie śledczym.

Odpowiedzi Redakcyi. W. P. Burmistrzowi w Kętach. Sprostowania pańskiego nie umieścimy. Radzimy naprzód wziąć lekcye do-

---

dują baraki, stawiają namioty, rozwożą roznoszą chleb i posiłki. Za zezwoleniem wyższej władzy, odbywają się we wszystkich koszarach w całym kraju składki „per Calabria“. W każdym pułku gromadzą się całe stosy miedziaków. Szczęśliwe Włochy, że mają armię narodową, która w dobrej i złej doli służy krajowi nie z musu, ale z przekonania, całą duszą i sercem.

Pobożność ludu kalabryjskiego jest podziwu godna. Wszędzie ruiny, zwaliska, głód i pokosy śmierci, a mimo tego wdowy, sieroty, ranni i umierający wznoszą z uśmiechem na ustach pienia pobożne na cześć Madonny *Evviva Maria!* rozbrzmiewa od wsi do wsi. Wśród pól, łąk i gajów widać posążki Najśw. Panny, zarzucone kwieciem, otoczone światłem, a lud śpiewa i śpiewa i tonie w gorących modłach. W Reggio, mimo klęski, obchodzono bardzo uroczyście święto patronki miasta, którą jest Madonna di Consolazione. Domy były dekorowane, ulicami przeciągała muzyka, jak za dawnych dobrych czasów.

Rozmiarów klęski jeszcze nie obliczono, ale już dziś można powiedzieć, że są one olbrzymie. W gruzach leżą nietylko tysiące domów, ale i mnóstwo kosztownych budowli publicznych. Runęła prześliczna, starożytna katedra w Nicoterze, stylowy pałac Gagliaroli w Pizzo, w którego zwaliskach przepadły bogate zbiory dzieł sztuki. W Mileto runęła prastara plebania, a ileż kościołów, dzwonnic, pomników?

Wspomnę jeszcze o tragicznych epizodach. W Pizzo (koło Monteleone) jakaś młoda, piękna kobieta wyskoczyła oknem w czasie trzęsienia, a że była całkiem naga (we Włoszech wiele osób tak sypia), wróciła się, aby się przyodziać. W tej chwili dom się rozpadł i nieszczęśliwa zginęła wśród zwalisk; pozostał przy życiu mąż i dwoje dziatek.

Także w Mileto młode dziewczę, jak niegdyś Virginia, padło ofiarą uczucia wstydu. Wypadki nagłego szału i samobójstw z rozpaczy, są na porządku dziennym. W Ajello gruzy zasypały urzędnika pocztowego z dwojgiem dzieci. Ocalała tylko żona, ciężko ranna. Ta popadła w obłąkanie. Były wypadki, w których rodzeństwo rzucało się na siebie, by jedno z nich ocaleć mogło. I tak w San Constantino dwie córki sędziego okryły sobą małą siostrzyczkę, Tamte gruzy zabiły, a dziecina ocalała.

Bogaci dzielili losy ubogich. Brat senatora Cefaly, znany Krezus, chciał się ratować skokiem do ogrodu. Na nieszczęście nadział się na ostry słupek żelazny i zginął na miejscu. W Stefanocini bardzo bogaty właściciel dóbr br. Paparo umknął w porę ze swego pałacu, ale musiał prawie przez cały dzień błąkać się nago, zanim znalazł schronienie.

Ofiarność ogółu jest bardzo wielka. — Drobnemi składkami zebrał przez 3 dni „Giornale de Italia“ 46.000 lirów, a „Corriere della Sera“ w tym samym czasie jeszcze więcej, bo 56.000 lirów.

Ojciec św. nakazał modły błagalne w całym kraju, Kalabryi przesłał szczególniejsze błogosławieństwo, duchowieństwu polecił pocieszać chorych i strapionych, a na ręce arcybiskupa Regio di Calabria, kardynała G. Portanova, przesłał 500.000 lirów z poleceniem, aby ludowi rozdawano nie pieniądze, ale żywność, szaty i materyał budowlany. Nadto wezwie Pius X katolików całego świata do składek na odbudowanie rozpadłych w gruzy kościołów w Kalabryi.

brego wychowania i nauczyć się, jak należy pisać listy.

Z Sokoła podgórskiego. Dla ożywienia ruchu członków i zacieśnienia węzłów towarzyskich postanowił na ostatniem posiedzeniu wydział Sokoła podgórskiego urządzać regularnie dwa razy w tygodniu zebrania towarzyskie, na których program złożą się pogadanki, odczyty, produkcye muzyczne, śpiewy i t. d. Zebrania będą urządzane stale w każdy wtorek i sobotę. Początek naznaczony na godz. 7 wieczór.

Z Ludwinowa. Nasza rada gminna wzięła się nareszcie energicznie do usunięcia nieporządków w gminie, których sława przedostawała się niejednokrotnie na szpalty krakowskich dzienników. Widmo cholery nastraszyło naszych rajców i pomyśleli trochę o porządkach sanitarnych. Rada nakazała zasypywać gnojówki, usuwać chlewy drewniane, a budować murowane, poleciła utrzymywać czystość i porządek w domu i podworcu i t. p.

Reformy te są naturalnie bardzo nie na rękę naszym obywatelom, którzy dotąd gospodarowali jak chcieli, to też stawiali radzie ogromną opozycyę, tak, że urząd gminny musiał nałożyć szereg kar pieniężnych na opornych i zagroził przymusowem przeprowadzeniem rozporządzeń gminnych. Światlejsi obywatele przyjęli jednak akcyę rady gminnej z zadowoleniem i uznaniem, że na reszcie osławione nieporządki ludwinowskie będą raz usunięte.

Skrócenie godzin pracy w handlach krakowskich. Otrzymujemy następujące pismo: „Nadzwyczajne walne zgromadzenie członków Stow. kupców i młodzieży handlowej odbędzie się w niedzielę 24 bm. o godz. 11 przed południem w lokalu Stowarzyszenia przy ul. Wolskiej l. 14.

Główny powód zwołania zgromadzenia odnosi się do sprawy skrócenia godzin pracy w handlach, z tego też powodu zaprasza Wydział Stow. jako gości, także pomocników, którzy nie są członkami Stowarzyszenia.

Prezes August Porębski".

* * *

Odnośnie do powyższego komunikatu zauważyć należy, że sprawa reform, uchwalonych w ubiegłą niedzielę na zgromadzeniu kongregacyi kupieckiej, jeszcze nie zupełnie zadawalniający wzięła obrót.

Mianowicie w grupie III. punkt 3 (nieotwieranie sklepów z towarami różnemi w niedzielę) nie został akceptowany przez kupców. Sklepy z konfekcyami męskiemi, galanteryjne i inne chcą nadal otwierać lokale od 8—10 zra a, motywując to wielkim w tych godzinach targiem.

Pomocnicy nie chcą — na razie — odstąpić od tego drobnego żądania, i zanosi się na strajk, strejk ogólny, bo pomocnicy z handlów korzennych i śniadankowych, którzy wszystko, co chcieli, przeprowadzili — popierają sprawę swych kolegów z grupy III ciej. Mamy jednak nadzieję, że akcya Stow. kupców i młodzieży doprowadzi do porozumienia.

Z CARATU.

(Telegramy „Nowin“).

Kaukaz w płomieniach.

Baku. Mordy trwają dalej. W prowincyi elisawetpolskiej rabunki wszędzie się powtarzają, szczególnie na drodze do Agdama. — Na drogę tę przybył jenerał Takajszwili z wojskiem. — Kozacy ścigali bandę Tatarów aż do ormiańskiego klasztoru w prowincyi erywańskiej, w którym bandę otoczyli. **Mahometanie, którzy przybyli Tatarom z pomocą, uwolnili Tatarów z oblężenia.**

Petersburg. Car nie zatwierdził projektowanej nominacyi ks. Ludwika Napoleona na gubernatora Kaukazu.

Petersburg. Na wniosek Trepowa car zgodził się na wysłanie dwudziestu pięciu tysięcy wojska na Kaukaz dla stłumienia rozruchów.

Rozstrzelanie marynarzy.

Paryż. Korespondent tutejszego „Journal'a“ nadsyła z Sebastopola, wyjątkowo listownie, nie telegraficznie, ze względu na obawę przyaresztowania telegramu, opis rozstrzelania zbuntowanych majtków. Egzekucyi dokonano 10 bm. w forcie Konstancya, gdzie znajduje się jeszcze w więzieniu kilkuset marynarzy z rozmaitych zbuntowanych okrętów. Rozstrzelano czterech marynarzy z transportowca „Prut“, których sąd wojenny zasądził na śmierć, jako przywódców buntu na tym statku. Do rozstrzelania odkomenderowano 15 marynarzy z rozmaitych załóg, a do przypatrywania spędzono wszystkich marynarzy, więzionych w owym forcie. Cały ten tłum otoczono trzema batalionami piechoty, które gotowe były w każdej chwili do strzału, na pierwszy znak buntu lub protestu. Mimo to czterej skazańcy mieli ponieść śmierć z wielką odwagą. Inni marynarze, skazani zostali na roboty przymusowe i do batalionów karnych i odejdą wkrótce na swe miejsca przeznaczenia. Kilkuset marynarzy dotychczas trzymanych w więzieniu, przeciw którym nic nie można było wynaleźć, przeznaczono do przeniesienia do pułków piechoty stacyonowanej w Turkestanie i na Syberyi. Co do innych zbuntowanych okrętów, to jeszcze nie wdrożono właściwie postępowania sądowego. Tak się rzecz ma również co do „Pobiedonosca“.

Ze szkół rosyjskich.

Tomsk. (Pet. aj. tel.) Zgromadzenie uniwersytetu i instytutu technicznego uchwaliło przed 28 stycznia 1906 nie rozpoczynać studyów.

Napad na więzienie. Ucieczka więźniów.

Ryga. Ubiegłej nocy dwaj polityczni przestępcy, którzy odegrali rolę przywódców podczas rozruchów, zostali z więzienia centralnego **przemocą uwolnieni**. Dwaj dozorcy i jeden żołnierz zostali przytem zabici, a kilku urzędników policyjnych odniosło rany. Dwie osoby aresztowano.

Z Królestwa Polskiego.

(Telegram „Nowin“).

Rektor uniwersytetu warszawskiego.

Warszawa. Rektorem uniwersytetu wybrany został dziekan wydziału historyczno-filologicznego, prof. Karski, w miejsce rektora Ziłowa, który ma być zamiano-

---

USŁUGA PRZYJACIELSKA.

4) (Z ANGIELSKIEGO).

— Przedewszystkiem trzeba pozbyć się trupa. Pochowamy go w ogrodzie. Pan wykopiesz dół tu oto, około kartofli. W altance znajdziesz pan łopatę, przynieś ją tutaj.

Wystraszony Benn nie ruszał się z miejsca, lecz patrzał na wdówkę z przerażeniem.

— A zanim pan wykopiesz grób, ja pójdę do domu i uprzątnę wszystkie ślady.

Jak przez sen, nieszczęśliwy marynarz spełnił wszystkie polecenia wdowy. Przyniósł łopatę i począł kopać dół we wskazanem miejscu.

— Tylko ostrożnie! — rzekła pani Woters. — Proszę nie uszkodzić mi kartofli.

Marynarz wstrzymał robotę i spojrzał na nią ze zdumieniem, lecz wdówka, nie zwracając nań najmniejszej uwagi, odmierzyła miejsce i kazała mu kopać dalej.

— Gdy pan skończysz, sama przyciągnę go tutaj — mówiła spokojnie.

— Jakże go pani przyciągnie po schodach? — zapytał.

— Bardzo prosto... za nogi! — odparła wdówka. — Teraz proszę nie tracić czasu i kopać prędzej. Na grobie zasadzę kilka główek kapusty... mam jej dość!

Poszła do domu i wbiegła lekko po schodach. Świeca paliła się jeszcze, fuzya stała na dawnem miejscu, lecz więźnia nie było. Z uczuciem rozczarowania obejrzała się wkoło.

— Niech pani pójdzie popatrzyć na niego — odezwał się nagle głos jakiś za jej plecami.

Obejrzała się i zobaczyła stojącego we drzwiach Traversa.

— Niech pani zobaczy, jak on pracuje! — powtórzył, śmiejąc się i zaprowadził ją do okna, wychodzącego na ogród.

Wdówka z widocznem zadowoleniem patrzała, jak zawzięcie pracował jej podtatusiały wielbiciel. Oblewał się potem, ale nie rzucał łopaty i tylko od czasu do czasu oglądał się z trwogą. Nie podobało się jej tylko, że Travers również tłoczył się do okna i przeszkadzał jej patrzeć. Bała się przytem, że Benn może go zobaczyć.

— Odejdź pan — szepnęła — zobaczy pana...

Travers rzeczywiście był tak nieostrożny, że omało się nie zdradził i zaledwie zdążył odskoczyć od okna, gdy odezwał się cichy głos marynarza.

— Pani Woters, czy to pani?

— Ma się rozumieć, że ja! Któżby tu mógł być inny? Tylko proszę kopać dalej i nie tracić czasu!

Biedak westchnął ciężko i znów wziął się do roboty. Wdówka i żołnierz w milczeniu go obserwowali.

— Czy pani nie wyjdzie do ogrodu, pani Woters? — dał się słyszeć znów głos marynarza tak niespodzianie, że Travers stłukł sobie porządnie skroń o framugę okna, odskakując w tył. — Tak nieprzyjemnie tu samemu w ciemności!

— Mnie tu bardzo dobrze! — odpowiedziała głośno pani Woters.

— Ciągle mi się zdaje, że ktoś za panią stoi w oknie. A jak kto złapie panią z tyłu?

Wdowa krzyknęła nagle.

— Jeżeli pan jeszcze raz ośmielisz się to zrobić, to... — szepnęła, zwracając się do Traversa.

— To on mię naprowadził na tą myśl — tłomaczył się ex-żołnierz. — Mnie by to nigdy do głowy nie przyszło... Jestem wogóle człowiek spokojny i dobrze wychowany...

— Spiesz się pan, panie Benn! — zawołała wdówka przez okno. — I tak jeszcze będę miała sporo do roboty, gdy pan skończysz.

Marynarz westchnął ciężko i kopał dalej. Pani Woters dała Traversowi niezbędne wskazówki co do okna i wyszła wreszcie do ogrodu.

(Dokończenie nastąpi).

wany kuratorem okręgu naukowego kijowskiego.

Różne telegramy.

Nowe połączenie z Tryestem.

Schwarzach. Dzisiaj rano odbyło się w obecności cesarza, ministrów, licznych dygnitarzy i zaproszonych gości otwarcie kolei Schwarzach Bad Gastein. Pierwszy przemówił prezydent ministrów br. Gautsch prosząc cesarza o dokonanie otwarcia kolei, która jest częścią nowego, drugiego połączenia z Tryestem. Wyraził on nadzieję, że nowa kolej przyczyni się w wysokim stopniu do rozwoju miejscowości, które przecina, a co najważniejsza dostarczy Tryestowi nowych środków konkurencyi z portami zagranicznemi.

Cesarz wyraził w odpowiedzi radość, że mógł przybyć na otwarcie tej kolei i nadzieję, że wielki projekt drugiego połączenia kolejowego z Tryestem, którego dojście do skutku należy zawdzięczać w pierwszej linii parlamentowi, przyczyni się do podniesienia dobrobytu Tryestu i miast położonych nad koleją.

Strejk rzeźników we Lwowie.

Lwów. W ugodzie z majstrami uzyskali czeladnicy rzeźniccy 10%, a czeladnicy masarscy 20% podwyższenia płacy, oraz normę 14-dniowego wypowiedzenia i inne ulgi. Na dniu dzisiejszym strejk rzeźników został zupełnie zakończony.

Zarząd główny Kółek rolniczych.

Lwów. Na wczorajszem posiedzeniu zarządu głównego Kółek rolniczych przeprowadzono wybór wydziału wykonawczego na dalsze trzechlecie. Prezesem został wybrany przez aklamacyę p. Artur Cielecki, wiceprezesami X. kan. Biliński i dr Steczkowski, sekretarzem dr Bronisław Dulęba, skarbnikiem prof. Rylski, członkami komitetu wykonawczego: dr Grabski, dr Gargas, X. Wesoliński, prof. Pomorski i pan Adamski, dyrektor kancelaryi Kółek rolniczych. Nadto kooptowano do wydziału wykonawczego dra Stefczyka i nauczyciela Żyszkiewicza.

Lwów. „Gazeta Lwowska" ogłasza: Ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministerstwem sprawiedliwości i skarbu, zezwoliło na prośbę gminy „Gródek pod Lwowem", aby miasto to od 1 stycznia 1906 r. począwszy, używało nazwy „Gródek Jagielloński".

Lwów. „Gazeta Lwowska" ogłasza: Prezydyum namiestnictwa rozpisało wybór uzupełniający posła do Izby deputowanych Rady państwa z kuryi większych posiadłości okręgu wyborczego Kraków-Chrzanów, na dzień 31 października br. Wybór odbędzie się w Krakowie.

(Mandat ten opróżnił się skutkiem powołania dotychczasowego posła z tego okręgu, hr. Antoniego Wodzickiego, do Izby Panów.)

Reformy w Hiszpanii.

Madryt. Jak dzienniki donoszą, prezydent ministrów przygotowuje przedłożenie rządowe, mocą którego kongregacye religijne mają podlegać ustawom cywilnym, z wyjątkiem tych, które na podstawie konkordatu mają pewne przywileje. Rząd zamierza też przedłożyć projekt reformy.

Bomby w Konstantynopolu.

Konstantynopol. W jednym domu na przedmieściu Pera znaleziono w studni 15 bomb i bardzo wiele materyału wybuchowego. — Wiele osób aresztowano.

Przełom na Węgrzech.

Telegramy „Nowin".

Budapeszt. W sferach oficyalnych spodziewają się, że między Koroną a opozycyą przyjdzie niebawem do porozumienia. Ze strony Korony nie wystąpi obecnie żaden nowy *homo regius* w celu układów, lecz Korona oczekuje, aby koalicya sama teraz uczyniła propozycyę co do załatwienia przesilenia — przyczem Korona w sprawach wojskowych nie zmieni swego stanowiska. Ale czy wobec tego porozumienie przyjdzie do skutku, jest wątpliwe.

Budapeszt. Węgierskie Biuro koresp. donosi: Jak słychać przywódcy poszczególnych frakcyj koalicyi, a mianowicie Franciszek Kossuth, hr. Juliusz Andrassy, br. Dezydery Banffy i hr. Aladar Zichy będą przyjęci w sobotę o godz. 11 przed południem przez cesarza na wspólnej audyencyi.

Broszura Zeysiga.

Budapeszt. Wczoraj rano zjawił się bar. Banffy w towarzystwie swojego adwokata, u sędziego śledczego w sprawie broszury Zeysiga i prosił o pokazanie mu listu jego, dołączonego do aktów. Życzeniu temu uczyniono zadość. Wobec obecnych dziennikarzy, którym Banffy ten list podyktował, oświadczył on, że jest z tego listu dumny.

Węgierskie Biuro korespondencyjne donosi w tej sprawie: List bar. Banffyego jest odpowiedzią na dwa listy Ziganyego. W pierwszym ofiarował się Ziganyi przetłomaczyć broszurę Zeysiga na język węgierski, w drugim brosił Banffyego o przyłączenie się do agitacyi za powszechnem prawem głosowania. Zdaniem Węg. biura koresp., list Banffyego dowodzi, że nie miał on nic wspólnego z broszurą Zeysiga.

Ze świata: Kronika ilustrowana.

Tragedya kadłuba ludzkiego. Swego czasu mówiono wiele o żyjącym kadłubie, człowieku bez rąk i nóg, niejakim Henryku del l'Acqua z Galacu, w Rumunii.

Człowiek ten obwożony był po miastach całego świata, jako osobliwość, gdyż z braku rąk i nóg posługiwał się nadzwyczaj zręcznie zębami i tem się popisywał.

Przed rokiem zakochał się w pięknej Serbce i ożenił się z nią. O wzajemnej miłości naturalnie mowy być nie mogło — majątek stanowił główny powód, dla którego serbka ofiarowała nieszczęśliwemu rękę i serce.

Przyszła wreszcie chwila opamiętania. Serbka przyznała się mężowi, że kocha kogoś innego i pragnie rozwodu. Następstwa tego wyznania były straszne — człowiek-kadłub kochał bowiem serdecznie i szczerze swoją żonę.

Na pół oszalały z bólu, chwycił zębami za pas, zwieszony u sufitu, a służący mu do przenoszenia się z miejsca na miejsce i zaczął się bujać, wydając z gardła jakieś nieludzkie jęki. Widok ten tak podziałał na Serbkę, iż zażyła truciznę i padła zemdlona. Nadbiegli artyści i zdołali ją na razie uratować, doza trucizny była jednak tak silną, iż lekarze wątpią o utrzymaniu jej przy życiu.

Przyczyna trzęsienia ziemi. Pewien kaznodzieja murzyński w jednem z miasteczek stanu Wirginii w ten sposób wytłómaczył słuchaczom swoi przyczynę trzęsienia ziemi w Kalabryi: „Ziemia jest okrągła i obraca się w kółko. Obracać zaś może się tylko dlatego, że posiada oś, a każdy z was wie przecież, iż oś trzeba co pewien czas smarować smarowidłem. Otóż smarowidłem osi ziemskiej jest nafta, specyalnie w tym celu nagromadzona we wnętrzu ziemi. Tymczasem syndykaty naftowe, wciąż pompując naftę z ziemi, wyczerpały jej źródła zupełnie. Dlatego to nie nasmarowana oś ziemska źle działa, a ziemia, obracając się dokoła niej, trzęsie."

Po Ugandzie — Surinam. Gazety francuskie i holenderskie zajęły się pilnie sprawą oddania kraju Surinam syonistom-terytoryalistom Kraj ten leży w Ameryce południowej niedaleko Wenezueli, obejmuje 57.900 mil kw. ang. Od r. 1891 stanowi kolonię holenderską. Mieszkają tam indyanie, murzyni, hindusi, chińczycy, jawajczycy i około 2.000 żydów, potomków wypędzonych z Brazylii w XVII w. Główne miasto nazywa się Paramaribo. Rośnie tam kakao, kawa, banany i trzcina cukrowa. Europejczyków jest tam 60.000, ogółem ludności 80.000. Holandya dokłada do tej kolonii pół miliona franków rocznie.

Odszkodowanie za utrzymanie jeńców rosyjskich. „Nasza Żiźń" donosi, że Rosya zobowiązała się zapłacić Japonii za utrzymanie jeńców 15 milionów funt. szterlingów czyli 360 milionów koron.

Równocześnie oblicza to pismo, jaki był rzeczywisty wydatek Japończyków na utrzymanie jeńców rosyjskich i pisze: „Liczba jeńców rosyjskich wynosi 80.000. Większa ich część wzięta została do niewoli pod Mukdenem w końcu lutego, a zatem, licząc od września, znajduje się w niewoli przez 8 miesięcy; znaczna liczba dostała się do niewoli w Porcie-Artura w grudniu 1904 r., a tylko niewielka część dawniej. Średnia długość niewoli w żadnym razie nie przenosi 10 miesięcy, tj. 300 dni. Ile może kosztować utrzymanie będącego w niewoli żołnierza? Prawdopodobnie nie więcej nad 25 kop. dziennie, razem przeto 75 rb. jedna osoba, lecz podnieśmy tę liczbę w dwójnasób i dodajmy do niej koszta przewozu do Japonii (nie z powrotem, gdyż przewóz z powrotem dokonany będzie na koszt Rosyi), weźmy pod uwagę koszt ochrony jeńców, zwiększone wydatki na utrzymanie oficerów to pomimo to wszystko otrzymamy najwyżej 200 rb., lecz weźmy jednak liczbę 250 rb. na jedną osobę. Razem więc 20.000.000 rb., czyli nieco więcej jak 50 milionów koron".

Japonia ze swej strony nie zapłaci Rosyi ani grosza za utrzymanie jeńców japońskich w Rosyi.

Prosimy odnowić prenumeratę.

NADESŁANE.

PRZYBORY do krawieczyzny, szycia i haftu
PASKI, woalki, rękawiczki, krawaty, kołnierze
POŃCZOCHY damskie, dziecinne, oraz skarpetki
PRZYBORY toaletowe, wyroby skórkowe
fabryczny skład PARASOLI poleca najtaniej
ANASTAZY FRONCZ KRAKÓW, FLORYAŃSKA 17.

---

5 K. i więcej zarobku dziennie.



Stowarzyszenie robotnicze wyrobu pończoch maszynowych poszukuje osób obojga płci do wyrobu pończoch na naszej maszynie. Pojedyńcza i szybka praca przez cały r k w domu. Żadne przedwstępne wiadomości niepotrzebne. Odległość nie stanowi przeszkody — a my sprzedajemy prace.

Thos H. Whitlick & Co., Triest.

Największy zakład pogrzebowy

JANA WOLNEGO

Główny skład i fabryka trumien
przy ul. św. Tomasza l. 4.
(tuż przy placu Szczepańskim) Telefon Nr. 331.
Filia ulica Kopernika l. 6.

Zakład urządza pogrzeby dla wszystkich stanów i załatwia sam wszystkie formalności. **Również podejmuje się przewozu zwłok do wszystkich krajów Europy.**

Zakład posiada własne nowe najwspanialsze karawany.

Posiada własne **KATAKOMBY**, odstępuje miejsca pojedyńcze na wieczne czasy lub przyjmuje zwłoki do tymczasowego przechowania za miernym czynszem miesięcznym.

UCZNIA

z ukończoną najmniej 3 klasą gimnazyalną przyjmie na praktykę **Pierwszy Skład Apteczny w Krakowie, ulica Stradom L. 7.** 225

Urządzenie sklepowe: szafa oszklona, bufet i kilka luster do sprzedania. Wiadomość w Zakładzie fryzyerskim, prz ul. Szewskiej 4.

10000 Koron mam i poszukuję wspólnika fachowego. Wiadomość w Administracyi „Nowin". 254

Niklowy zegarek kieszonkowy 36 godzin idący z napisem **„System Roskopf Patent"** wraz z pięknym łańcuszkiem **zł. 1.95** trzy sztuki 5·50, sześć sztuk **złr. 10·**, — do nabycia w składzie



Ignacy Cypres, Kraków, Floryańska 49
Cenniki darmo. 9

Tomasz Książczykiewicz

krawiec cywilny i wojskowy

w Krakowie
Wiślna 3.

Znakomity fryzyer K. ROMAN
Kraków, ulica Szewska l. 21. poleca się P. T. Publiczności.

PANNA

poszukuje zajęcia biurowego albo umieszczenia w sklepie jako ekspedyentka.
Wiadomość w administracyi „Nowin" ul. Zacisze 7

CHRZEŚCIJAŃSKI MAGAZYN MEBLI

SZCZEPANA ŁOJKA

w Krakowie, ul. Szpitalna l. 28.

(obok hotelu Pollera)

posiada na składzie kompletne urządzenia pokoi: jadalnych, sypialnych i salonów, oraz szafy wszelkiego rodzaju, pokrycia meblowe, materace, portyery, firanki i t. p.

Za nadesłaniem przekazem kwoty

2 Kor. 40 hal.

Księgarnia katolicka Dra Wł. Miłkowskiego

w Krakowie 6, św. Jana (Hotel Saski).

wysyła odwrotną pocztą franco

Najmniejszą książeczkę do modlitwy

7/5 centym. p. t.

Książeczka miniaturowa przez O. S. B. Tow. Jez.

Prześliczny druk i papier, elegancka oprawa w skórkę, wyborowa treść odznaczają to wydawnictwo, jedyne w swoim rodzaju przeznaczone dla inteligencyi. Taż sama książeczka jest także w oprawach zbytkowych od K. 5·50 aż do K. 11·50 — Porto 40 h.

Tamże wyszedł: Najtańszy przewodnik po Krakowie. Cena 20 hal. 29

Znakomite, a jedyne w kraju wyrabiane środki.

„Mleko liliowe" (Eau de Lys odświeża znakomicie cerę. Nie pudruje! Do użycia w każdej chwili.

„Kalodermin" beztłuszczowy środek do wygładzania skóry rąk i twarzy.

„Lavocrin" woda do mycia głowy } zapobiegające wypadaniu a powodujące szybki porost włosów.

„Esencya łopianowa"

„Otrąbki migdałowe" z zapachem fiołków do wydelikacenia rąk i twarzy.

„Płyn ułatwiający kręcenie włosów" niezbędny dla pań.

„Odontin" pasta i woda do ust, najlepsze z istniejących i wszelkie środki do pielęgnowania twarzy, włosów i t. p. poleca 246

Pierwsza Droguerya i Perfumerya pod „Lwem"

Główny skład słynnego mydła glycerynowo-benzoesowego pod firmą

„J. WIŚNIEWSKI", Kraków, Stradom 7.



Drobne ogłoszenia

po 4 halerzy za słowo

minimum 50 halerzy.

Panna z językiem niemieckim w słowie potrzebna do składu papieru K. B. przy ulicy Floryańskiej 18. Zgłoszenia tylko osobiste z ofertą pisemną od 10—12 w południe. 257

Magiel kołowa do sprzedania. Wiadomość: przy ul. Floryańskiej, L. 37, w podwórzu. 241

PANNA znająca krawiecczyznę damską, potrzebna jest zaraz. Wiadomość: ul. św. Krzyża 13, II. p. drzwi Nr 5. 253

Sklepik spożywczy do odstąpienia. Powodem podeszły wiek właściciela. Wiadomość: Wędziszewski, Dolne Młyny, L. 7. 240

Sklep korzenny wraz z trafiką zaraz do odstąpienia. Wiadomość ul. Grzegórzki 8 239

Rouquant Sylvie francuska nauczycielka, odznaczona dyplomem, otwiera na nowo kursa. Plac Szczepański, L 7. I. piętro, oficyny, p między 11 a 3 godz. 249

Zdolny agent znajdzie zaraz stałe zajęcie. Wiadomość w Administracyi „Nowin" od 12—1 w południe.

Świeży miód

deserowy, kuracyjny, najlepszy 5 klg. kor 6·60 franko. — Miód także w plastrach. Korzeniewicz em. naucz. Iwanczany.

Praktykant

potrzebny zaraz. Wiadomość w składzie papieru 258

R. ALEKSANDROWICZA

Kraków, Hotel Centralny.

SALON MÓD

„IRIS"

Maryi Romaniszyn

= przy ulicy Wiśinej l. 2.

poleca: 141 najnowsze kapelusze damskie i dziecinne, woalki, szpilki do kapeluszy i t. p.

Przyjmuje również fasony do ubierania i odnawiania po bardzo przystępnych cenach.

Do desinfekcyi

Proszek karbolowy

Kwas karbolowy czysto skrystalizowany

Kwas karbolowy surowy

Formaldehyd — Formalinę 245

polecają po cenach konkurencyjnych

Reim i Spółka

KRAKÓW, RYNEK.

ZAKŁAD ARTYSTYCZNO-SZKLARSKI

Andrzeja Czekajskiego

w Krakowie

ulica Karmelicka 24 (naprzeciw kościoła)

przyjmuje wszelkie roboty w zawód szklarski wchodzące tak w miejscu, jak i na prowincyi. Liczne podziękowania oraz poświadczenia za sumienne i rzetelne wykonanie robót są zawsze do przeglądnięcia. 39

Zakład wykonuje również wszelkie reperacye.

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki **Kawy palonej** najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.

Ostrzeżenie.



Wobec naśladownictw maszyn do szycia, wyrabianych na sposób jednego z naszych najstarszych systemów, a oferowanych przez firmy konkurencyjne, jako maszyny Singera, lub też ulepszone Singera, zwracamy uwagę, że wyroby te nie są oryginalnemi Singera maszynami do szycia, oraz, że nie pochodzą z naszej fabryki.



Światowo znane oryginalne Singera maszyny do szycia nabyć można li tylko w naszych składach; kto zatem nabyć chce dobrą maszynę do szycia, powinien dokładnie poinformować się, czy takowa pochodzi z naszej firmy, niemniej nie zadawalniać się wymijającemi odpowiedziami. e

Zwracamy także szczególną uwagę na ochronną markę, naśladowaną często przez konkurencyę w łudzący sposób dla zbałamucenia kupującego.

Singer Ko Tow. Akcyjne maszyn do szycia

Kraków: ul. Szpitalna 40 naprzeciw teatru miejskiego, **Kazimierz ul. Wolnica 11.**

Filie w Zachodniej Galicyi: Tarnów: ul. Wałowa 13, Rzeszów: Trzeciego Maja 5, Nowy Sącz: ul. Jagiellońska, Chrzanów: ulica Mickiewicza. Zastępstwa: w Jarosławiu i Sanoku.

Filie na Śląsku austryackim: Bielsko, ul. Kolejowa 2a, Frywałd plac Rudolfa 170, Cieszyn: ul. Stefanie 38, Opawa: Speergasse 5

Pochwałą gospodyń jest Herbata Rosyjska z „Koroną"!

Opakowanie franko — Oryginalne opakowanie



Słynną z dobroci i zapachu, dobrze naciągającą, ze zbioru majowego poleca firma 258

H. SKOWROŃSKIEGO

W TARNOPOLU (pogranicze rosyjskie).

		złr. ct.	K h.
Nr. 1	1 funt „Familijnej" wybornej z „koroną"	1·40	2·80
Nr. 2.	1 funt „Melange de Moskau" z „koroną"	2·50	5·—
Nr. 3.	1 funt „Imperial Cesarskiej" z „koroną"	3·50	7·—
Nr. 4.	1 funt „Wyslewek herbacianych" z „koroną"	1·20	2·40
Nr. 5.	1 funt „Wyslewek herbacianych" najp. z „koroną"	1·50	3·—

Wszędzie do nabycia

gdzie niema, uprasza się zwrócić wprost do głównego Magazynu powyższej firmy.

Wydawca Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Drukiem Józefa Fischera w Krakowie.